

PRENUMERATA

W Wilnie dla zamiejscowych poczt
Rocznie 4 rb. Rocznie 6 rb.
Półrocznie 2 rb. Półrocznie 3 rb.
Kwartalnie 1 „ Kwartal. 1 rb. 50 k.
Miesięcznie 35 k. Miesięcznie 50 k.

Za odnośnienie do domu:
rocznie 1 rb. — miesięcznie 10 kop.

ZA GRANICĄ
rocznie 12 rb. — półrocznie 6 rb.
kwartalnie 3 rb. — miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17. — Telefonu № 374.

Teatr Polski w Ogrodzie Bernardyńskim.

Dziś, we wtorek, dnia 31-go lipca r. b.

DZIADY

Adama Mickiewicza uscen. przez St. Wyspiańskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-ej do 3-ej i od 5-ej do końca przedstawienia.

Sala koncertowa ogrodu Botanicz. DYREKCYJA A. SZUMANA.
Telefon 364.

Dziś Concert-Monstre według nowego programu. Szczegóły w afiszach.
Początek o godz. 10 wieczorem. 546—137

„CAFÉ RIVIERA” w Landwarowie

Dziś, we wtorek, dnia 31 lipca (13 sierpnia) r. b. DZIESIĄTY DZIEŃ
MIEDZYNARODOW. CZEMPIONATU WALKI FRANCUSKIEJ.

Przed walkami przedstawienie teatralne, początek o godzinie 7½ wieczorem.

Administracji dóbr

poszukuje rolnik teoretycznie i praktycznie wykształcony. Łaskawe oferty proszę przysyłać do Administracji „Dziennika Wil.” dla K.

1343—14

Agitacja antypolska.

Po artykułach „Rossii”, wymienionych przeciwko Klubowi Narodowemu w Warszawie, nastąpiło zamknięcie jego, wobec tego nowe wydanie tego pisma przeciwko „Macierzy Szkolnej” wzbudziło potęgę, zwłaszcza, że była ona zawsze w oku władz miejscowych i że od pewnego czasu obiegła w Warszawie pogłoska o delegowaniu specjalnego urzędnika dla opracowania aktu oskarżenia.

Czytelnicy nasi wiedzą, jak mało „Rossija” dba o zachowanie nawet zala z dokumentami w rękę, że cytaty z pism warszawskich, na których się „Rossija” powoływała, są najniebezpieczniej, nie zrobiło to jednak półrocznego wrażenia na organie, który on kampanję przeciwko Polakom. W dalszym ciągu pisał w trzy broszury, wydane legalnie w Warszawie i powyrzynał z nich różne zdania, rzekomo arcy-niebezpieczne i wrogie dla państwa do narodu rosyjskiego, zaliczył autorów do znanych członków stronnictwa „Rossii” znowu kłamliwość tych twierdzeń: ani treść broszur nie jest wrogiem do Demokracji Narodowej, ani ich autorzy nie należą do „Macierzy”. Skutek tych zaprzeczeń i sprostowań był taki: „Rossija” i „Macierz” nie zostały już w pierwszym rzędzie.

Niewątpliwie również bezowocne byłyby prośbami wszelkie, dotyczące zarzutów, czynionych „Macierzy”. Dość zresztą przeczytać uważnie artykuł „Rossii”, by dojść do przekonania, że nie chodzi jej bynajmniej o stwierdzenie prawdy. Mniejszą zarzutą są wprost kompromisy, jak owo mapy z polskimi napisami i amarantowe stopy, lub zarzut, że szkoły „Macierzy” nie istnieją, że nie ma ich w Warszawie, że nie istnieją szkoły rządowe i że ludność w większości jest polską, nie polską. Oczywiście nie ma tu niczego do uczczenia do swych szkół, więc ich założenia

nikomu krzywdy nie sprawia. Jeśli ludność woli chodzić do szkoły prywatnej, niż rządowej, to oczywiście świadczy to, że rządowa nie odpowiada jej potrzebom i że zaznaczone urzędownie „niepolskie pochodzenie” jej równa się niechęci na „dobrowolne połączenie” z narodowością państwową. Twierdzenie, że „takich nielegalnie otwartych szkół istnieją całe setki” jest zwykłą nieprawdą. Wszystkich szkół „Macierzy” nie ma „całych setek”, co zaś do miejscowości, które rządowi podoba się uważać za niepolne, to szkółek tam albo nie pozwolono otworzyć, albo oddawna już rozpadły.

Budzi się mimowoli pytanie, poco organ półroczny robi tyle zachodu i naraża się na nieprzyjemności, mu przecież zaszczytu zaprzeczenia, przecież jeśli ministerjum chce urzędyściwnie zawarte w końcu artykułu pogórki (patrz „Dzien. Wil.” № 168), może to uczynić, nie powołując się na tak widocznie naciągane zarzuty. Zdaje się, że sferom ministerjalnym chodzi głównie o podjudzenie opinii rosyjskiej przeciwko Polakom. Zawsze coś z tych oskarżeń w serce zapadnie, zwłaszcza w serce, żywiące już uprzednio niechęć do Polaków — rozumują publicyści półroczni i rozumują trafnie.

Oto umiarkowane wprawdzie, ale bądź co bądź „konstytucyjne” petersburskie „Słowo” już się zaniepokoiło. Zastrzega się ono wprawdzie, że oskarżenia „Rossii” potrzebuje przede wszystkim skrupulatnego i bezstronnego sprawdzenia, ale zarazem utrzymuje, iż „ciężki zarzut „Rossii” wymaga w każdym razie sumiennej odpowiedzi Polaków” i artykułowi swemu daje wymowny tytuł: „Polityczne krótkowidztwo”, oczywiście Polaków.

Uobdło „Słowo” twierdzenie „Rossii”, że „Macierz” używa wszelkich środków, aby wbrew prawu rugować ze swoich szkół naukę języka rosyjskiego, a gdzie się to nie udaje ograniczyć jego wykład do minimum. Liberalny organ pisze z tego powodu, co następuje:

„Wyrugowanie ze szkół języka państwowego i represja względem tego języka, niezależnie od swej wewnętrznej niewłaściwości, przede wszystkim nie przyniesie żadnego pożytku samym Polakom, ponieważ pozabawia ich niezbędnej broni w dziedzinie stosunków ekonomicznych, które już ściśle wiążą Polskę z Rosją. Za ogromne polityczne przetrwanie się ze strony tych Polaków, którzy okazują taką nienawiść nawet do języka rosyjskiego na samym początku więcej pokojowych

stosunków pomiędzy Rosją a Polską — uważać należy brak tolerancji, obrażający rosyjskie uczucia narodowe, to przesławianie języka rosyjskiego. Kierownicy polskiej opinii publicznej wciąż jeszcze nie mogą zrozumieć, że Rosja, jako naród, jako najliczniejszy plemię słowiańskie, nie jest wrogiem, lecz przyjacielem Polski i że tylko w ścisłym zjednoczeniu z Rosją ta ostatnia może kiedyś dojść do urzeczywistnienia w pełnej mierze wszystkich swych tradycyjnych i najdroższych marzeń.

Powstając zaś przeciwko językowi rosyjskiemu, Polska uzbraja przeciwko sobie nie tylko rząd rosyjski, ale i cały naród rosyjski, a to może grozić Polsce tylko przykre następstwa i odbić się zgnębnie na wielkiej sprawie słowiańskiej.

Nie nauczywszy się niczego ze swej dawnej smutnej historii, nie zapomniawszy ani jednego ze swych dawnych fałszywych kroków, Polska, jakby ulegając swojemu fatalnemu temperamentowi, od samego początku staje na zupełnie nieprawidłowej drodze, uważając, niewiedząco dla czego, że znajomość języka rosyjskiego grozi nieuchronną zagładą jej narodowemu istnieniu.”

Jest rzeczą wielce niewłaściwą ze strony społeczeństwa rosyjskiego wdawanie się w tę sprawę z punktu widzenia „pożytku samych Polaków”. Opieka jest tu zgola niepotrzebna. Nie jesteśmy dziećmi i sami wiemy, co dla nas jest pożyteczne, a co szkodliwe, a jeżeli się pomylimy, to sami szkoda poniesiemy i sami błąd swój naprawimy. Natomiast pożądanem byłoby wytłomaczenie, co „cały naród rosyjski” obchodzić może, w jakim zakresie w polskiej szkole ludowej wykładany będzie język rosyjski. Rozumujemy, że dobrowolne uczenie się języka rosyjskiego przez cudzoziemców może napędzić dumę narodu rosyjskiego, ale uczenie się przymusowe powinno być raczej przykre. Podkreślić zaś wyraźnie należy, że wyniki nauki zależą od umiejętnego jej rozkładu, nie zaś od liczby godzin, jej poświęconych. Wszyscy pedagogowie utrzymują zgodnie, że zbyt wczesne rozpoczynanie nauki języka obcego szkodliwie wpływa na rozwój umysłowy dziecka i że nie osiąga celu, późniejsze bowiem rozpoczęcie daje ten sam zakres znajomości z mniejszą stratą czasu. Program rządowej szkoły ludowej w Królestwie nie prawie poza nauką języka rosyjskiego nie zawierała, a jednak szkoła ta bynajmniej nie rozszerzyła. Słabe naśladowanie programu rządowego w szkołach „Macierzy” z żadnego punktu widzenia pożądanem być nie może.

Artykuł „Słowa” zawiera jednak wiele innych twierdzeń, rzucających ciekawe światło na stosunek pewnego odłamu opinii rosyjskiej do nas. Dowiadujemy się więc, że „Rosja, jako naród, jako najliczniejszy plemię słowiańskie, nie jest wrogiem, lecz przyjacielem Polski” i że obecnie mamy początek lepszych stosunków pomiędzy Rosją a Polską. Trzeba to bardzo głośno powiedzieć, bo kłóży się tego domyslił z faktów bieżących. Początek tej nowej ery zaznaczył się: stanem wojennym w Królestwie, ograniczeniem praw wyborczych, zamknięciem „Sokoła” i „Klubu Narodowego” w Warszawie i t. d., oraz uznaniem projektu autonomii Królestwa za niesłychane zachwalstwo. Tak było ze strony rządu, ale i ze strony narodu rosyjskiego ani projekt

autonomii nie został tak przyjęty, jakby się spodziewać należało, ani też postępowanie rządu względem nas nie wywołało takiego potępienia, jakiego mogliśmy od „przyjaciela Polski” oczekiwać.

„Słowo” robi Polsce zarzut, że „nie nauczyła się niczego ze swej dawnej smutnej historii i nie zapomniała ani jednego ze swych dawnych fałszywych kroków”. Ten zarzut możemy odwrócić i oświadczyć, że właśnie Rosja urzędowa, a w znacznej mierze i nieurzędowa niczego się nie nauczyła i niczego nie zapomniała. P. Straszewicz bardzo słusznie zauważył, że jeśliśmy przegrali wojnę 1863 r., to Rosja przegrała całą 40-letnią kampanję z nami. Powinna była przeciw w rezultacie tej przegranej zapomnieć o bezskutecznych zakusach rusyfikacyjnych i nauczyć się, że rozwiązanie kwestji polskiej na innej drodze szukać należy. A przecież i Rosja swoje „tradycyjne i najdroższe marzenia” na tle słowiańskim może urzeczywistnić tylko po zgodzie z nami.

„Rossija” w końcu swego artykułu urągliwie zapytuje, co powie prasa polska, jeśli rząd przedsięwzięć środki represyjne przeciwko „Macierzy”. Oczywiście całe społeczeństwo polskie we wszystkich dzielnicach boleśnie odczułoby wszelki zamach na instytucję, która takimi wysiłkami stworzona została. Przeżywalismy jednak tyle ciosów okropnych, że i tenbyśmy przeżyli. Sił żywotnych mamy dużo i tylko w chwili nieuzasadnionego pesymizmu może ktoś powiedzieć, że organizm nasz jest śmiertelnie chory. Dość rzucić okiem na Królestwo Polskie i przypomnieć sobie tysiące członków „Macierzy”, Kółka rolnicze, związki zawodowe i stowarzyszenia społeczne, które wyrastają jak grzyby po deszczu, by się przekonać, że siły narodu naszego są potężne i że żadne moce go nie przemogą.

J. Hłasko.

Listy warszawskie.

Warszawa, 27 lipca (9 sierp.)

Oszczercza i kłamliwa kampania polakożerczych pism rosyjskich na czele z „Rossiją” powoli zaczy nadawać plony. Od kilku tygodni po Warszawie kursowały mętne pogłoski, iż na żądanie władz wyższych krótko zaczynają się represje przeciwko demokracji narodowej i w związku z tem przeciwko instytucjom, bądź z demokracją narodową, związanym, bądź też przez stronnictwo to popieranym. Właściwie podstawy do wieści takich szukać oczywiście należało w nagane powyżej wspomnianych pism; stronnictwo nie dawało żadnych powodów do aktów represyjnych, któremi miano by uniemożliwić istnienie i działalność jego. Tem mniej dawał do tego powodów „Klub Narodowy”.

Instytucja ta, przed rokiem zalegalizowana na mocy przepisów o stowarzyszeniach, niedawno zaś zarejestrowana, tyle tylko ma wspólnego w tej chwili z demokracją narodową, że w skład stowarzyszenia, na równi z osobami bezpartyjnymi, stojącymi na gruncie politycznym narodowym, wchodzi cały szereg demokratów narodowych. „Klub Narodowy” w w krótkim stosunkowo czasie zjednał sobie szerokie uznanie; na prowincji w małych nawet miastach szybko powstawały filje, do których garne-

ła się przeważnie inteligencja miejscowa na pogawędki i konferencje o sprawach politycznych i społecznych. W Warszawie lokal klubu był miejscem, gdzie zbierała się śmietanka narodowców warszawskich dla dyskusji i debat w sprawach bieżącej polityki i kwestjach, ściśle związanych z życiem społecznym kraju. Zamknięcie dotknęło najprzód oddziały prowincjonalne. W ciągu ubiegłego tygodnia gubernatorowie rozesłali do naczelników powiatów i policmajstrów zawiadomienie, że z rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych zamknięty został „Klub Narodowy” w Warszawie i wszystkie jego filje prowincjonalne. Decyzję ową założyli w Warszawie wręczono dopiero dzisiaj. Dzień jutrzejszy może przynieść nową niespodziankę.

Tymczasem półroczna „Rossija” inscenizuje nowy formalny akt oskarżenia przeciwko „Polskiej Macierzy Szkolnej”.

Z konieczności tylko trzeba odpowiedzieć artykułowi w „Rossii” 509 i 511 tego pisma traktować poważnie. Ten stek niańwie niemiłych oskarżeń, imputowanych stowarzyszeniu, przestępstw przeciwko państwowości, ta bajeczna logika „Rossii” w wytaczaniu faktów z życia szkoły rządowej w kraju, a przypisywanych „Macierzy”, to wreszcie niewinne zapytanie: „czy prasa polska uzna konieczność środków, jakie rząd będzie zmuszony przedsięwziąć?” w normalnych warunkach należałoby przyjąć wzruszeniem ramion. Niestety, zapowiadane „przedsięwzięcie środków” już dziś alarmują społeczeństwo, słuszną przepelniając obawą o los instytucji. W tej chwili trudno zdać sobie sprawę, jakie skutki pociągnęłyby za sobą zamknięcie „Macierzy”; dość powiedzieć, że represja dotknęłaby każdą parację, gminę, w wielu okolicach wieś prawie każdą. Tego rodzaju „środki” przeciwko instytucji oświatowej, przez wszystkie grupy społeczne pieczołowicie strzeżonej od jakiegokolwiek polityki i agitacji, oczywiście byłyby kłeską, tem gorzej, że jak wnoszą, nowy zamęt szerząc. Pisma rosyjskie, jak np. „Słowo” petersburskie, domagają się „rzetelnej” odpowiedzi od Polaków na zarzuty, postawione przez „Rossję”. Pytanie, kogo rzetelna odpowiedź przekonać zdoła; najoczywiej, jak tego przykład mieliśmy z poprzednią naganką, nie „Rossję” i jej reżyserów.

Około wyborów krzątają się u nas tymczasem Rosjanie; skwapliwie przyjęli jeden mandat, co kiedy stał się on kością niezgody między nimi. O krzesło poselskie w przyszłym Izbie dobijają się będą prawdopodobnie: kadet, październikowie i „istotny Rosjanin”. W tym celu nawet związek 30 października, o którym Warszawa mało wiedziała, przed kilku tygodniami założył tu swój oddział, ba, znalazł odrazu przytułek w urzędowym „Warszawskim Dniwniku”, ogłaszając tam w szeregu artykułów i rewelacji formalną „platformę” zgodnego współzycia z miejscowym elementem polskim. Hasła wyborcze październikowców to: „walka, z pretensjami i aspiracjami Polaków do autonomii, obrona żywiołu rosyjskiego przed uciskiem polskim i stwarzanie takiego *modus vivendi*, z którym dobrze byłoby w Królestwie Polskim razem Polakom i Rosjanom; jednym słowem „szandar pokoju i zgody bratniej”. Niestety, Warszawianie nie odróżniają październikowców od „istotno-ruskich”. Dodać tu muszę, że wśród tego nowego obozu powstały obawy

2460 „Dziennik Wileński” codziennie 14 30 jeden wiersz
Imperatorск. Академія Наукъ
Вас. О. Унѣв. Набережная,
д. № 3 кв. 5.

Ogłoszenia na... cy za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 50 kop.

Nadesłane za jeden wiersz garmentu lub jego miejsce 1 rb.

Małe ogłoszenia za jeden wyraz petytem 3 kop.

ZALĄCZNIKI od tysiąca egzemplarzy 5 rub., oprócz dopłaty pocztowej.

o kandydata rosyjskiego. Ponieważ do kurji rosyjskiej będą zaliczeni ewangelicy i protestanci, których Warszawa liczy do 22,000, w większości Polaków, przeto zdaniem państwienikowców od ludności rosyjskiej może być wybrany Polak-ewangelik!

Skończyły się już nareszcie szczegółowe pertraktacje komisji teatralnej o stanowisko kierownika dramatu i komedji sceny polskiej. Po zawarciu umowy dzierżawnej przez Filharmonję warszawską na dyrektora artystycznego i literackiego zaproponowano p. Kazimierza Zalewskiego, komedjopisarza i literata; podobno miano przeciwko niemu jakieś obiekcje. Wczoraj wszakże generał-gubernator wniosek komisji teatralnej zatwierdził. Pomyślny ten wypadek dodatnio niewątpliwie wpłynie na scenę naszą. Znamy i miłośnicy teatru twierdzą, że nowy kierownik w krótkim czasie zdoła przywrócić dawne dobre czasy dramatu i komedji polskiej, wskrzesi tradycję i naprawi wkrótce robotę niepowołanych biurokratycznych kierowników, ze specjalnego punktu traktujących przybytek sztuki. Nowy dyrektor zastrzegł sobie niezależność w kierownictwie.

Teatr Wielki ma być trzy razy w tygodniu zajęty przez dramat, gmach Rozmaitości ulegnie przeróbce, w Warszawie — takie są przynajmniej zamiary K. Zalewskiego — powstanie szkoła dramatyczna. Zaangażowani też będą nowi artyści na stałe, jak pp.: Kotarbiński, Przybyłkówna, Zielińska, Siennicka i inni. Oczywiście repertuar teatrów, wymagający gwałtownych reform, zostanie ożywiony, zmieniony i dostosowany do odpowiedniej artystycznej miary dyrektora, który już za czasów reżyserji Tarkiewicza faktycznie kierował sceną. Według projektów wkrótce na scenie ujrzymy cykl rzeczy starych polskich, poczynając od Kochanowskiego i Reja, oraz najświeższych utworów nowoczesnych, między innymi „Barbarę Radziwiłłównę” Wyspiańskiego. (Na wystawienie „Wesela” autor podobno nie zgodził się, motywując odmowę zmianą czasów i ducha).

Jako wybitny dramaturg polski, dobry literat i krytyk sceniczny, Kazimierz Zalewski spotyka się na nowym stanowisku ze szczerą radością miłośników sceny i z serca płynącymi życzeniami. Ael.

„Oświata” w Rakowie.

Raków (gub. mińskiej).

Od czasu utworzenia się Towarzystwa „Oświata” w Mińsku — w okolicy naszej grono ludzi dobrej woli myśleć poczęło, naradzać się i zabiegać nad utworzeniem filji Tow. w miasteczku Rakowie. Jakoż dzięki staraniom u władz księcia Hieronima Drucko-Lubeckiego i p. Kazimierza Zdziewickiego udało się to urzeczywistnić. I dnia 12-go (25) czerwca r. b. odbyło się pierwsze zebranie Filji w celu wybrania członków zarządu. Powołani zostali: Ksiądz Maknia, Doktor Chrzanowski, ziemianie: ks. Drucki-Lubecki, Bułhak, Hruszwicki i Zdziewicki. Mieszkańcy Rakowa pp. Łukaszewicz, Krzywicki i Roślewski. Na kandydatów obrano: p. Helenę Zdziewicką, Marię ks. Drucko-Lubecką i mieszkańców Rakowa pp. Drzewieckiego, Roślewskiego, Borzdyńskiego i Fiodorowicza. Do Komisji zaś rewidycyjnej: p. Teresę Wisniewską pp. Kuczewskiego, Chelchowskiego, Burzyńskiego i Ratyńskiego. Zebranie składało się z 60-ciu członków, w tej liczbie 36-ciu mieszkańców m. Rakowa. Zapisy idą dalej raźnie — ochoczo ludzie się gromią do Tow. „Oświata” — instynktowo odczuwając siłę łączności i kultury. Członkiem Filji rakowskiej może zostać tylko członek mińskiego Towarzystwa „Oświata”, zatwierdzony przez Zarząd miński. Opłatę za wpisy (najmniej 1 rubel od osoby) dzieli w ten sposób, że 80% zostaje użyte na miejscowe potrzeby Filji, obejmującej cały obszar parafji rakowskiej, 20% zaś idzie na ogólne potrzeby mińskiego Tow. „Oświata”. Dnia 1-go (14) lipca odbyło się drugie zebranie, złożone już tylko z członków Zarządu, który z pośród siebie wybrał: na prezesa księdza Maknię, na wice-prezesa p. Zdziewickiego, na członka delegata, utrzymującego łączność z Tow. „Oświata” w Mińsku księdza Drucko-Lubeckiego, na sekretarza p. Hruszwickiego i na skarbnika p. Łukaszewicza. Na temże zebraniu starano się wyjaśnić i obliczyć wysokość funduszu Filji, opartą na wpisach i składkach do-

browolnych — by, stosunkowo do ich wysokości — ułożyć plan dalszych działań.

Na 3-ciem zebraniu, które się odbyło dnia 15 b. m., suma zadeklarowanych składek dosięgła już 450 rubli — ostateczne jednak porozumienie się z całą okolicą co do wysokości sumy składek, na czem oprzećby należało budżet roczny, nie może tak prędko nastąpić — zwłaszcza, że jest to czas największych zajęć u rolników. Na ostatniem więc zebraniu uchwalono nie tracąc czasu zająć się urządzeniem czytelnicy w Rakowie — w tym celu postanowiono zaprenumerować kilka pism — każdy zaś z członków ma się zająć zebraniem książek odpowiednich do czytelnicy — złożyć je u Prezesa, księdza Maknia — rozpatrzyć, rozsegregować, by stosownie do ich ilości i wartości zakupić potrzebną ilość książek. Dobrzeby było, abyśmy posiadali katalogi najlepszych książek ludowych, wedle działów ułożone, bo dotąd pod tym względem chaos panuje i wybór utrudnia. Zapewne księgarnia Tow. „Oświata” w Wilnie brakowi temu zaradzi, układając katalogi dzieł najlepszych. Każda bowiem nowo-zakładana biblioteka, ogólna czy prywatna, rozporządzając zwykle niewielkimi funduszami, posiadać powinna wszystko, co jest najlepszego w literaturze popularnej!

Kronika polityczna.

ZJAZD W SWINEMÜNDE.

Wiedeński korespondent „Rieczy” rozmawiał z pewnym austro-węgierskim dyplomata o zjeździe monarchów.

„Oświadczenie w „Timesie” — mówił dyplomata austriacki — trzeba uważać, jako skutek rozdzielenia z powodu spotkania w Swinemünde i niedowierzania, z jakim w niektórych kołach angielskich zachowują się względem Niemiec. Zdeenerwowaniem tylko objaśnić można zjawienie się pogłoski o wznowieniu „przymierza trzech cesarzy, pogłoski, pozbawionej wszelkiej podstawy. Prawda, że obecny minister austriacki spraw zagranicznych, hr. Aehrenthal, jest przyjacielem Rosji i gorącym stronnikiem porozumienia austriacko-rosyjskiego; ale baron Aehrenthal, jak dowiódł tego niedawno jego wyjazd do Włoch, pozostaje wiernym trójprzymierzu, starając się usunąć nieporozumienia, wynikłe pomiędzy Austrią a Włochami. Trójprzymierze jest znów wznowione, a król Edward w krótkim czasie odwiedzi cesarza Franciszka Józefa. I właśnie w tym czasie posiadają dyplomacy austriacką o dążenia do zawarcia przymierza trzech cesarzy! A przecież powstanie kombinacji spowodowałoby nowe ugrupowanie mocarstw i koniecznie dotknęłoby interesów nie tylko Francji, lecz Włoch i Wielkiej Brytanji. Czyż więc podobna kombinacja nie wynika ze zdeenerwowania?”

„Żadnego nowego ugrupowania mocarstw nie będzie. Trójprzymierze i aljans francusko-rosyjski okazały się i okazują dostateczną obroną pokoju międzynarodowego, o którego zachowanie troszczyć się jednakowo wszystkie państwa europejskie. Po co szukać nowego ugrupowania mocarstw, kiedy istniejące aljansy nie zawiodły pokładanych w nich nadziei?”

Według informacji „Timesa” na zjeździe były poruszone sprawy bałkańskie i należy się spodziewać jakiejś akcji na półwyspie.

ANGLJA, NIEMCY I ROSJA.

Berliński korespondent „Standarda” telegrafuje: „Mogę donieść z absolutną pewnością, że uгода między W. Brytanią a Rosją została nieodwołalnie zawartą i że układy, które się toczyły z przerwami przez szereg lat, zostały nakoniec doprowadzone do szczęśliwego i zupełnie zadowalającego końca. Odtąd Rosja, uważana od tak dawna za tradycyjnego i najgroźniejszego wroga, jest jednym z tych mocarstw, z którymi Anglja przyszła do porozumienia, oddalającego wszelkie możliwe powody zatargu”.

Uгода składa się z 3 umów, dotyczących Indji, Tybetu i Persji. Dalsze informacje „Standarda” zgodne są z doniesieniami z Berlina paryskiego „Petit Journal”, które streszczają się w depeszy następującej:

1. Wzajemną pomoc w razie trudności w Polsce;
2. Trwania w dalszym ciągu dzisiejszej polityki między państwami na Bałkanach, a w szczególności w Macedonii;
3. Ulepszenie stosunków między Niemcami a Francją.”

WYPADKI W MAROKKU.

Po znanym napadzie tuzimców na robotników francuskich, zatrudnionych przy budowie portu w Casablanca, nastąpiły dalsze wypadki, o których donosiły depesze. Przebieg ich jest następujący: Przybyły statki francuskie i w poniedziałek 23 lipca (5 sierpnia) wysadziły na ląd oddział z 200 ludzi, którego przeznaczeniem było udanie się do konsulatu francuskiego dla objęcia straży.

Wedle źródeł francuskich, oddział zastał bramę do miasta zamkniętą. Równocześnie z pośród regularnych żołnierzy marokańskich rozległy się salwy, które raniły oficera i kilku marynarzy. Rozwścieczeni ich towarzysze rzucili się na bagnety, zmiatając wszystko na swej

drodze i pod gradem kul, syjących się z okien, dobiegli do konsulatu francuskiego. Na odgłos strzałów komendant „Galileusza” nakazał bombardowanie miasta.

Inaczej rzecz przedstawia specjalny korespondent angielskiej gazety „Daily Mail”. Jego zdaniem, bombardowanie było zupełnie niepotrzebne. W sobotę i w niedzielę panował zupełny spokój. Gubernator wojskowy okręgu, Mulej Amin, zastosował sumiennie wszelkie możliwe środki utrzymania porządku, a chociaż w pobliżu miasta zierały się dość liczne gromady Kabyłów, to przecież większość ludności okolicznej powróciła do przerwy znowu. Nie było zupełnie obawy napadu i nikomu nie przychodziło na myśl, że Francuzi w rzekomej obawie mają wysadzić na ląd mały oddziałek. Wszyscy spokojnie poszli spać. Ale w nocy konsul angielski wezwał do siebie kilka osób i dla ich bezpieczeństwa zatrzymał je w konsularce, skutkiem otrzymanej od konsula francuskiego wiadomości o zamierzonym wysadzeniu na ląd wojska. Konsul angielski był z takiego obrotu rzeczy bardzo niezadowolony. O wschodzie słońca całe towarzystwo wybiegło na dach, by obserwować wypadki. Zaraz po piętej przybył do portu łódź z pancernika „Galileusz”. Mały oddziałek spotkał na swej drodze na ulicach portowych kilkudziesięciu Maurów, z których część wcale nie była uzbrojona, a zresztą całe miasto było pogrążone w głębokim śnie. Punktualnie o trzy na szóstą rozległ się pojedynczy wystrzał. Jak gdyby to było oczekiwanym hasłem oporu Maurów, w tej chwili statki francuskie wywiesiły flagi i „Galileusz” rozpoczął wściekłą kanonadę. Trwało to około dwudziestu minut, ale potem znowu z obu stron zaczęto strzelać. Aż prawie do wieczora pękały granaty melinitowe, niosąc śmierć i pożogę w dzielnicę maurytańską, aż wreszcie władze marokańskie za pośrednictwem konsulatu angielskiego uprosiły konsula francuskiego o rozkaz zaprzestania ognia. Poselstwo to z trudnością dotarło do celu, bo zebrani na dachu konsulatu hiszpańskiego zbiegowie strzelali do każdego przechodzącego tuzimca. O dziewiątej wieczorem ogłoszono koniec kanonady. Tymczasem jednak rozpoczęto rabunek dzielnicę żydowską; ludność miejscowa mściła się na Żydach za kule armatnie gniazów. Na zakończenie korespondent podkreśla, że wszyscy Europejczycy nie podkreślają daremnie przekonywali Francuzów o opłakanych następstwach przedwczesnego wysadzenia na ląd niedostatecznej sily zbrojnej.

Ogółem kanonada trwała czterdzieści osiem godzin, bo i we wtorek atakowali Maurowie oddział drugi, wysadzony na ląd przez statek „Du Chayla”. Rezultaty są straszne. Raniło i zabito tysiące Maurów; trupy walają się po ulicach, gniją i zatrują powietrze; trudności w uprządkowaniu ich każą obawiać się wybuchu epidemii. Dzielnicę żydowską i maurytańską leżą w gruzach. Zrabowano oddział banku państwa i biuro pocztowe niemieckie.

Wzręsenie opłakuje całe Marokko, tak że przewidują, iż Francja może być wpłataną w długą i uciążliwą wojnę. Hiszpanja zachowuje się w całej akcji bardzo ostrożnie i bynajmniej nie współlubi się z Francją o przodownictwo w akcji. Opinia publiczna ostrożność tę pochwała.

Pod tytułem „Przyczyny zawirzeń marokańskich” dzienniki londyńskie zamieszczają jednoznaczny artykuł, mający charakter komunikatu, treści następującej: „Nie można już, niestety, wątpić, iż rzecz w Casablanca ma w bardzo znacznej mierze przyczynę swoją w zwłokach, jakich doznało przeprowadzenie uchwał konwencji w Algierasie. Według tej konwencji rząd Fezu miał ustanowić wojsko policyjne z 2 do 2,500 ludzi, złożone z marokańskich muzułmanów. Miało to wojsko być rozstawione w ośmiu miastach portowych, otwartych dla handlu zagranicznego, mianowicie w Tetuanie, Tangerze, Larache, Rabat, Casablanca, Mazaganie, Saffi i Mogadorze. Francuscy i hiszpańscy instruktorzy mieli zorganizować tę policję pod kierownictwem szwajcarskiego inspektora generalnego, wybranego przez szwajcarski rząd. Ci oficerowie mieli być hiszpańscy w Tetuanie i Larache, w połowie hiszpańscy i francuscy w Tangerze i Casablanca, a francuscy w Rabacie i reszcie portów.

Ratyfikacja konwencji algierskiej nastąpiła 19 czerwca 1906 — aktu dokonał sultan w Fezie — a prawomocną stała się 31 grudnia, więc temu siedmiu miesięcy. Mimo to, organizacja uczyniła bardzo małe postępy. Pułkownik Müller został mianowany generalnym inspektorem, wybrano kilku innych zagranicznych oficerów, ale o ile wiadomo, wojsko policyjne, jako siła, mająca stać na straży publicznego bezpieczeństwa, wcale dotąd nie istnieje. Dokładnych powodów tego zwłoki trudno określić. Był czas, kiedy przypisywano je niemieckim intygom, ale teorią tę należy zarzucić po bardzo wyraźnych oświadczeniach ks. Billa w parlamencie.

Prawdopodobnieżem źródłem złego jest cichy, lecz skuteczny opór, stawiany reformom przez samych urzędników marokańskich, niewątpliwie słuchających rozkazów z Fezu.”

WYBORY.

Panie, które w poczuciu obowiązku obywatelskiego zechciałyby polskiemu Komitetowi wyborczemu ofiarować swe usługi, raczą się zgłosić jak najrychlej do biura Komitetu Centralnego (Skopówka № 6, były sklep Szumańskiego).

Listy dodatkowe. Do dnia 29 bm., Zarząd miejski wniósł na dodatkowe listy wyborcze Wilna i powiatu wileńskiego 3585 osób, w których liczbie jest około 1700 żydów, reszta zaś chrześcijanie. Listy dodatkowe mają być opublikowane w środę 1 sierpnia. Najpóźniej zatem można podawać deklaracje we wtorek.

Kto więc nie podał jeszcze deklaracji, powinien to zrobić dzisiaj, inaczej

bowiem utraci prawo głosowania. Wszelkich wyjaśnień udziela Polski Centralny Komitet wyborczy (Skopówka 6, były sklep Szumańskiego).

Porządek wyborów. Gubernator wileński telegraficznie zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych z zażyciem, kiedy będą ogłoszone instrukcje, dotyczące porządku wyborów.

Pozbawienie praw wyborczych. Część mieszkańców naszego miasta została faktycznie pozbawiona praw wyborczych. Mieszkańcy t. zw. piątego „stanu”, a więc dzielnicy Wilcza Łąka, ulicy Szkaplernej itd. nie mogą się dowiedzieć, jaka władza policyjna poświadczy ma ich prawo. Policyjny zarząd powiatowy, mieszczący się na Zwierzynicy, odsyła zgłaszających się do asesora, zamieszkałego w Jaszunach, a ten znowu do zarządu powiatowego. Usiłowania tak obywateli poszczególnych, jak nawet członków Komitetów wyborczych nie mogły przełamać tej tajemnicy urzędowej.

Pełnomocnicy od zakładów przemysłowych. Zakładów przemysłowych, w których robotnicy mają prawo wyborcze, w gub. wileńskiej jest 38; pracuje w nich 3,898 osób. Każdy zakład ma wybrać 1 pełnomocnika.

Komisje wyborcze. W tych dniach odbyło się zebranie członków wileńskiego sądu okręgowego, w celu utworzenia komisji wyborczej gubernialnej i powiatowych. Prezesem komisji gubernialnej został prezes sądu okręgowego p. N. Nienarokow; na przewodniczących w komisjach powiatowych obrano członków sądu okręgowego.

Nowy komitet wyborczy. Dowiadujemy się, że w połowie sierpnia ma się utworzyć w Wilnie rosyjski komitet postępowy.

Wyodrębnienie grupy rosyjskich wyborców. Miński rosyjski gubernialny komitet wyborczy, mający stosunki z administracją, ogłasza, że „na pewną podstawę oczekiwać, iż w najbliższym czasie nastąpi rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych o podziale w gubernji mińskiej (jak również w grodzieńskiej, witebskiej i mohylewskiej, oraz w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej) zjazdów właścicieli ziemskich, w Mińsku zaś i Bobrujsku praw wyborców miejskich podług narodowości tak, aby Rosjanie mieli możliwość wybierać oddzielnie od Polaków i Żydów”.

Z Polesia mozyrskiego. (Kor. wł.)

Listy wyborcze mozyrskiego powiatu ogłoszone zostały w dniu 21 lipca r. b. w „Mińskich Gub. Wiadomościach”. Osobom, w tych listach pominiętym lub omyłkowo zapisanym, przysługuje 2 tygodniowy termin (od daty ogłoszenia tych list w „Gub. Wiadomościach”) zaskarżenia do odnosnych komisji powiatowych wyborczych. A w spisach wyborczych pominięto nawet kilka osób z kurji większej własności ziemskiej, między innymi pominięto się i osoby, korzystające z cenzusów swych matek i żon. Nie zauważyliśmy w spisach np. pp. Stanisława Lewandowskiego, Przybora etc., którzy uczestniczyli w przeszłorocznych wyborach. Ci zaś, którzy wniesieni zostali do teraźniejszych list wyborczych na mocy przyjmowania udziału w wyborach przeszłorocznych, powinni obecnie znowu przedstawić do pomienionych komisji swoje plenipotencje na prawo udziału w wyborach. Nie wniesieni zaś do spisów wyborczych powinni w ciągu dwóch tygodni od daty ogłoszenia takowych w „Gub. Wiad.” przedstawić plenipotencje swoje do komisji powiatowych. Urzędowe spisy wyborcze wymienią tylko 52 osoby z kategorii pełnocenzusowych, w tej liczbie 33 Polaków. Spisy te prawdopodobnie nie są zupełnie dokładne, gdyż ilość większych posiadaczy przewyższa tę cyfrę. Drobnocenzusowych na ogół 1072 osoby; większość stanowią prawosławni, a w tej kategorii sporo polskich nazwisk — lecz jeśli ilościowo w kategorii drobnocenzusowych prawosławni pokazniej są reprezentowani, zato w ręku mniej licznych katolików są znacznie większe obszary ziemskie. Duchownych prawosławnych jest 58, katolickich 4. I w tej kategorii wyborców pominięto się niektorzy.

Organizowany w d. 11 czerwca komitet obywatelski mozyrski przedwyborczy dotychczas nie daje znaku życia, wówczas, gdy przeciwnicy krzątają się energicznie, nie szczędząc proklamacji i agitacji. Jakkolwiek trudno spodziewać się, aby przy przyszłych wyborach przeszli tutaj Polacy, nie należy jednak rąk opuszczać.

Pow. telszewski. Lista praw wyborców z kurji ziemiańskiej pow. telszewskiego do trzeciej Dumi jest znacznie zredukowaną w porównaniu z listą do Dumi zeszłej. Własność wielka ogólnie teraz obejmuje 55 praw wyborców, gdy przedtem było ich 93; własność mała teraz 500, przedtem — 717. Kurja ziemiańska, podzielona na rosyjską i nierosyjską, przedstawia się w liczbach następujących. Rosyjska obejmuje 28 praw wyborców własności większej; a w wyborców własności mniejszej, w tej liczbie: 8 Rosjan, 1 Białorusin, 18 Niemców i 1 Łotysz, i 12 praw wyborców własności mniejszej, w których: 6 Rosjan, 4 Niemców, 2 Łotyszów, 3 popów i 2 pastarów. Stosownie do rozporządzenia gubernatora, kurja rosyjska z pow. telszewskiego wysła do Kowna dwóch wyborców — po jednym z miasta i ze wsi.

Kurja ziemiańska nierosyjska obejmuje 57 właścicieli większych, w której to liczbie zapisano — 52 Polaków, 4 Litwinów i 1 Żyda, i 494 własności mniejszej znajduje się 53 księży, z których jest 9 Polaków i 44 Litwinów. W Telszach Zarząd miejski nie znalazł żadnego Polaka, wszystkich bowiem chrześcijan, zanie są Niemcami lub Rosjanami, zanie są Litwinów.

Z listów do Redakcji.

„Z ogrodu do cyrkulu.”

Szanowny Panie Redaktorze! W niedzielnym numerze „Dziennika Wileńskiego” zamieszczona została notka pod tytułem: „Z ogrodu do cyrkulu”. Fakt taki istotnie miał miejsce, ale rzecz była zupełnie inaczej, a mianowicie: Domem ja jestem zarządzającym budową roboty mego i co sobotę mam wypłatę robotnikom, więc obawiając się o całość noszących przy sobie pieniędzy, chodzę z rewolwerem, który noszę na pasku. Dnia 27 lipca, idąc na budowę, spotkałem jednego z kolegów i razem chodziliśmy po ogrodzie Zamkowym. Uwaga naszą zwrócił niejaki p. Stanisław Mikulski, który wreszcie, monstacyjnie chodząc za nami; wreszcie, gdy usiedliśmy, wezwał on stojącego pod nami z nim do nas i wskazywał podstępnie razem z nim do nas i wskazywał na mnie rzekł doń: „proszę aresztować tych panów, u jednego z nich kamizelki”. Potem panów, u jednego z nich kamizelki na rewolwer, wystający z pod kamizelki, liczący poprosił o pokazanie pozwolenia na wdrażanie się w objaśnienia ze stojącego u przodu budowy, pozwolenia nie posiadał, służbowni policji pana, pozwolenia nie posiadał i zażądałem pójścia do cyrkulu gdzie po przedstawieniu pozwolenia co do tego, że 1445, zażądałem informacji co do tego, pana, które też otrzymałem. Protokół sądowy nie spisano.

Łącząc wyrazy etc.

Michał Łukaszewicz.

Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 31 lipca (13 sierpnia) Ignacego Łojoli W. — według nowego stylu Ignacjusz i Kajana. Jutro: Piotra Ap. w Okowach — według nowego stylu Euzebjusza.

— Wiadomości kościelne. Jutro, jako w uroczystość św. Pawła Apostoła w Okowach, w kościele odbędzie się solenne nabożeństwo z Wyższym i niższym duchowieństwem z Przenajświętszego Sakramentu.

— Budowa kościoła Serca Jezusowego, który jako wiadomo stanie w Wilnie na Pohulance, rozpocznie się w roku przyszłym na wiosnę, według planu i kosztorysu rodaka naszego p. Antoniego Wiwulskiego z Paryża, podanych już do zatwierdzenia władz.

Nowa Świątynia budowana według systemu ciment armé (betonu i żelaza), będzie miała konstrukcję zarówno zwykłą mocną, wyszukującą słupów materiał jak miejsce. Główne słupy (80 centymetrów na 80) będą dawały całą kopułę podwójną. Fundamenty trzech milionów funtów. Wnętrze będzie się wiązały ze sobą, tworząc jednolitą całość; sklepienie niewyższe cienkie (5 centym.) będzie słupki żelazne jako ozdoba konstrukcji na do dachu (też ciment armé). To też dzięki tego rodzaju konstrukcji nie będzie tego rodzaju konstrukcji na do dachu (też ciment armé). To też dzięki tego rodzaju konstrukcji nie będzie tego rodzaju konstrukcji na do dachu (też ciment armé). To też dzięki tego rodzaju konstrukcji nie będzie tego rodzaju konstrukcji na do dachu (też ciment armé).

Blizszych szczegółów o budowie nowego kościoła udzielić może wileńskie biuro budowlane inżyniera Kleina, który będzie jednym z wadzających roboty.

Dotychczas taką konstrukcję ma tylko jeden kościół — St. Jean Martre w Paryżu.

Teatr na prowincji. Artysta sceny polskiej, Wilnianin, p. Franciszek Olechnowicz, czyni starania u generał-gubernatora, o pozwolenie na dawanie przedstawień teatralnych

Łódź. Zabił jednego robotnika przy ul. Dworskiej i jednego na szosie Aleksandrowskiej.

Łódź. Ciężko zraniono jednego robotnika na Zarzewskiej, drugiego zaś na Aleksandrowskiej.

Łódź. Na przedmieściu Pfaffen-dorfu zabił robotnika i strażnika. Podczas napadu na pasażerów, jadących do Zdunskiej Woli, zraniono wójta gminy i szewca.

Grodno. W Brześciu Litewskim przy ul. Szosowej, wystrzelał z rewolweru zraniono ciężko pomocnika naczelnika zarządu żandarmeryj.

Kijów. Bank Włociański nabył w pow. humańskim dwa majątki obszaru 2320 dziesięcin i przekazał je komisji rolnej dla podziału na gospodarstwa folwarczne.

Lipowiec. Zbrojni rabusie napadli na ekonoma wsi Kamionki, jadącego z pieniędzmi. Strażnicy napad odparli i aresztowali 6 osób.

Łuck. Ziemstwo otwiera w jesieni 10 szkół z prawami szkół ministerjalnych.

Helsingfors. Zakaz sprowadzania do Finlandji broni gwałtownej i rewolwerów przedłużono na rok jeden.

Nowogród. Z powodu mianowania senatorem, opuszczający gubernję hr. Medem został wybrany honorowym obywatelem Nowogrodu, a w szkołach miejskich utworzono 41 stypendjów jego imienia.

Saratów. W pobliżu Dubowki zaszedł nieudany napad na klasztor żeński. Rabusiów odstraszyły alarmujące dzwony.

We wsi Sawkino, w pow. pietrowskim, zrabowano sklep monopolowy, jednego z opryszków ujęto.

Saratów. W Carycinie trzech bandytów, uzbrojonych w brauning, napadło na kasjera fabryki Maksimowa, który wioził 7.000 rb. dla wypłaty robotnikom, pieniądze odebrali i zaczęli uciekać, gonieni przez robotników i tłum. Bandyci bronili się w ucieczce ostrzelali, przemyli kilku ze ścigających zabił i ranił, pieniądze rzucił, a sami schowali się na najbliższym podwórzu. Tłum otoczył podwórze, odrzucił policję, która przybyła i zlynchowała bandytów. Pieniądże odzyskano.

Saratów. D. 27 lipca (9 sierp.) we wsi Baranowka, pow. kamyszyńskiego, zarejestrowano drugi wypadek przypuszczalnie choleary.

Ekaterynosław. D. 27 lipca (sierpnia) przy ul. Wozniesińskiej wykryto tajną drukarnię z wielką ilością czcionek.

Charków. Na stacji „Lichaczewo“ kolei południowych zatrzymano dwóch podejrzanych ludzi, którzy jechali jako urzędnicy kolejowi. Jeden z zatrzymanych uciekł, a u drugiego przy rewizji znaleziono w kieszeni dwie bomby i rewolwer.

Kremienicz. Odbiło się porozumienie wyborcze pomiędzy oddziałem

związku narodu rosyjskiego, październikowcami i stronnictwem porządku prawnego—naznaczono kandydatów na wyborców.

Mohylów podolski. W powiecie, w pobliżu wsi Pisarzówki, zatrzymano bandę, która się zajmowała rozbójem na drodze.

Mohylów nad Dnieprem. W powiecie orszańskim przeszli na folwarczną gospodarkę włościanie z 15 wsi, którzy utworzyli 210 gospodarstw o obszarze 1553 dziesięcin ziemi nadziałowej. Nadto 7 wsi rozbija się na folwarczki.

W powiecie bychowskiu jedną wieś rozbito na 92 gospodarstwa wyodrębnione, zajmujące 880 dziesięcin. W powiecie sieńskim z dwóch wsi utworzono 20 folwarczków na przestrzeni 248 dziesięcin. Jeszcze 2 wsie rozbijają się na folwarczki.

W powiecie czerykowskim zakończyła się tworzenie 15 folwarczków na przestrzeni 1400 dzies. W koreckim powiecie jedna wieś przechodzi na gospodarkę folwarczną.

Kiszyniew. Wieczorem w niedzielę zraniono stójkowego i rozmawiającego z nim nieznajomego.

Ufa. W piątek o godz. 10 wiecz. do okna rezerwy policji miejskiej rzucono sześć bomb. Wybuch poczynił szkody, ale nieszczęść z ludźmi nie było.

Baszkirów. Ze wsi Artimjewej wpadli na ziemię Rossolowskiego, wypędzili włościan—dzierżawców, grożąc podpaleniem i zaczęli kosić łąki. Z przybyłą z ziemskim naczelnikiem i asesorem strażą wynikło starcie. Dano strzały. 5 Baszkirów raniłono i jednego zabił. Baszkir, który chciał zabić kosa komisarza, został zabity przez strażnika. Aresztowano 12 osób. Na miejsce wypadku zjechały władze sądowe i naczelnik powiatu ze strażą.

Tyflis. Na trakcie temirchan-szurskim zamknięto komunikację z powodu oberwania się skał. Nowa powódź zniszczyła całą wieś Ateki nad Taną.

Baku. Strajk w kopalniach towarzystwa Bibi Eibat ustał, rozpoczął się natomiast u Terakopowa.

Armawir. W nocy 6 nieznanymi zbliżyło się do posterunku pułku w Jekaterynodarskiego i na pytanie kozaków odpowiedzieli wystrzelami. Przy tej strzelaninie trzech nieznanymi zabił.

Wasił. O godz. 1 przejechały automobile 2-gi, 3-ci i 4-ty wysiłgu dyktansowego Pekin-Paryż.

Konstantynopol. Porta rozesłała swoim pełnomocnikom notę okólną ze stanowczym zaprzeczeniem wersji perskiej o starciach na turecko-perskiej granicy. Na skutek natarczych wymagań posła perskiego Porta się zgodziła naznaczyć komisję mieszaną dla zbadania sprawy zatargu.

Konstantynopol. Pomiedzy żądania-mi, przedstawionymi Turcji przez

ambasadę perską, jest żądanie uka-rania tureckiego generała, który do-wodził podczas napadu na wojska perskie. Potwierdza się, iż konsul rosyjski, Zinowjew, zwracał się dnia 27 lipca (9 sierpnia) do Porty z po-wodu zajęcia na granicy perskiej.

Sofia. Uroczystość 25 letniego jubileuszu panowania Ferdynanda odbędzie się 15 (28) sierpnia.

Rochefort. Na stacji kolei, na mi-nistra wojny Picquarta napadł jakiś nieznajomy. Tłum chciał go zlinchować, policja jednak aresztowa-ła go. Mieni się Lecocqiem. Zna-leziono u niego znaczną sumę pie-niędzy.

Belfast. W niedzielę wieczorem zaszły zaburzenia. Strajkują-cy ospali policję kamieniami. Kilku policjantów zraniono. Policja u-żywała łasek. Wysłano dwa bata-ljony wojska, które rozpedziły tłum bagnetami. Kilku strajkujących ra-niono.

Bolonja. Umarł kardynał, arcy-biskup Swamppe.

Paryż. Spotkanie monar-chów—pisze „Temps”—tylko po-twierdziło charakter stosunków, istniejących pomiędzy Rosją a Niem-cami, i nie zmieniło nic w stosun-kach, wiążących oba te kraje z in-nymi państwami. „Temps“ pisze da-lej, że szef sztabu francuskiego ze swojej podróży do Rosji wywiózł pomyślnie wrażenie i jest przekon-a-nym, że przymierze francusko-ro-syjskie w związku z przymierzem angiel-sko-francuskim jest podstawą poli-tyki zagranicznej Francji.

Paryż. Admirał Philibert tele-grafuje z dnia 27 lipca (9 sierpnia), że położenie w Casablance nie uległo zmianie. Wiele dam z wiel-kim poświęceniem zajmują się w szpitalu rannymi. Stan wojsk zna-komity. Położenie w Masaganie wydaje się mniej naprężonym.

Paryż. Admirał Philibert doniósł telegraficznie w sobotę, że noc przeszła spokojnie. Ze wschodu nad-ciągają w znacznej ilości jeźdźcy. W Casablance odparto kilka napadów nocnych i jeden dzienny. W oddziale francuskim raniono dwóch żołnierzy. W Rabacie spokojnie. Krą-żownik „Duchail“ wypłynął z Safi do Mogadora.

Teheran. W dzielnicy europej-skiej wybuchła bomba.

Teheran. Według pogłosek od-dział turecki składa się z 4000 ludzi i ma 12 dział, połowa jego idzie na Sandży Bulag. Ks. Fer-man swoim kosztem przygotowuje 10,000 wojska dla wysłania ku gra-nicy. Nie przyjął on zwrotu ko-sztów, uchwalonego przez parlament i w niedzielę wyjechał do Tehe-ranu.

Teheran. Korzystając z kłopotli-wego położenia rządu, kurdywie w okolicy Urmji złupili trzy wsie. Nowy generał-gubernator wy-

jeżdża dzisiaj na miejsce urzędowa-nia. Wroga Atabekowi Azamowi de-monstracja w Medżilisie ze strony endżumanów wywołała potępienie nawet u stronnictw skrajnych i e-nergiczną odpowiedź ministra o-swiaty.

W Muchtrussaltonie onegdaj wy-buchła bomba.

Tanger. Według wiadomości, otrzy-manych z Casablanci, 3000 Maurów dokonało napadu na gen. Druda. Po krótkiej bitwie Maurowie cofnęli się, ponosząc przytem znaczne straty.

Seul. Położenie w Wundżu stało się trudniejszym z powodu przy-lączenia się ludności do wojsk, które wypędziły japoń-skich oficerów.

Tanger. Położenie w Casablance, Rabacie i Masaganie znacznie się polepszyło. Bombardowanie Ca-sablanci wywołało w Fezie wielkie wrazenie. Sultán kazął oświadczyć konsułowi francuskiemu, że wielce ubolewa z powodu napadu na Europejczyków, że w najwy-szym stopniu jest oburzony i gotów dać wszelkie zadośćuczynienie.

Tanger. Przybył parostatek an-gielski z 400 zbiegami przeważnie Żydami.

Na francuskim torpedowcu przy-było 5 ciężko rannych marynarzy.

Soczy. W nocy na niedzielę ban-da rozbójników z 15 ludzi zrabowa-ła pomiędzy Dżubą i Tuapse statek rosyjskiego towarzystwa tran-sportowego „Czernomor“. Po doko-nanym rabunku rozbójnicy zmusili kapitana, aby ich wysadził na brzeg i zagroził mu, że jeżeli wstąpi do Tuapse, to będzie zabity. Parostatek przybył prosto do Soczy. Jednego z podróżnych rozbójnicy zranili kulą w brzuch.

Tuapse. Rabunku na paro-statku „Czernomor“ dokonało 3-ech Rosjan i 10 krajowców. Podróż-nym zrabowano 10 tys. rb., a to-warzystwu transportowemu 1,700 r. Jeden z podróżnych jest śmiertelnie ranny.

Łondyn. Do „Daily Telegraph“ donoszą z Casablanci, że odbywa-ją się codzienne krwawe starcia z tuziemcami. Kolonja francuska z Al-kazaru i Kebina schroniła się do Laraschu.

Mac Lean, więziony przez ple-mię Elcemasów, ma być wydany w ręce gubernatora tetuańskiego, który go uwolni.

New-Jork. W Chicago zastraj-kowało już 800 urzędników tele-grafu. Żądają oni 8-godzinnego dnia pracy, podwyżki płacy o 25% i uznania ich Związku. Do strajku przyłączyli się telegrafisci w Can-zas, Douwer i w kilku innych mia-stach.

New-Jork. Strajk telegrafis-tów w rozszerza się i objął już ca-ły szereg miast we wschodnich sta-nach i w ich liczbie miasta Mil-waukee, Columbie, Nachwil i Dal-las. 3000 telegrafistów Nowego-Jor-

ku zebralo się dn. 28 lipca (10 sier-pnia) na wiec, w celu naradzenia się co do przyłączenia się do strajku. Podobne wiece odbywają się i w innych miastach. D. 27 lipca (9 sierp.) do strajku przyłączyli się tele-grafisci Saint-Louis.

New-Jork. Strajk telegrafis-tów w objął 50 miast, bierze w nim udział kilka tysięcy osób.

Szanchaj. Rząd chiński wydawał gazety w języku chińskim.

Berlin. Bülow upoważnił agencję Wolffa do oświadczenia, że donie-sienie „Berl. Lokal-Anzeigera“, o flo-cie koby Cesarz powodził o flocie niemieckiej, że taką kłębem można podbić całą kulę ziemską, jest zmyślenie.

Paryż. Ks. Borghese prze-był tutaj w sobotę o godz. 4 m. po południu.

Seul. W celu reorganizacji ar-rządu Koreą mianowano trzech oficerów ze sztabu Ito na prezydentów w trzech prowincjach. Zastępcą generalnego rezydenta mianowano w Korei Chasegawę.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. K. Bohdanowiczowi w Morzynie. List otrzymaliśmy. Bardzo dziękujemy.

Ofiary.

Złożyli w Administracji „Dziennika Wileńskiego“:

Dla chorego zecera p. A. C. na rację:

Koledzy, zecerzy „Dziennika Wileńskiego“—7 r. 50 kop., Beziemienny—30 kop., X—40 k. Razem z poprzednimi—40 kop.

Polecamy ofiarności i dobroczynności czytelników naszych p. A. C., zecera, chorego chorobą piersiową, a potrzebującego prędkiej kuracji. Z powodu choroby od 3-ech miesięcy nie jest w stanie pracować, a ma na swej opiece starą wdowę pod literami A. C. prosimy składać do administracji „Dziennika“. Kto daje przeto ten daje podwójnie!

KSIEGARNIA

Polskiego T-wa „Oświata“

w Wilnie w gmachu Ratusza

poleca książki popularne

1. Życie ks. Skargi. Z. Bukowiec. 10
2. Bajki nie bajki. M. Brzeziński. 10
3. Wyprawa przeciw Szwedom. J. Pasak. 10
4. Co można widzieć przez szkło powiększające. Skrzyńska. 10
5. Podręczniki elementarne języka polskiego, arytmetyki i geo-grafji. 20
6. Jak poprawiać łąki w działkach drobnych. Śniegocki. 10
7. O stowarzyszeniach. St. Korciński. 10
8. Poradnik dla kobiet. Dr. Zieliński. 10
9. Tadeusz Kościuszko. T. Korzon. 10
10. Z dwóch światów słownictwo. Z. Gloger. 10

Księgarnia załatwia wszelkie polece-nia, w zakresie czytelnictwa wchodzą-cego w zakres 2—1380—1

Szkoła Froebrowska

z przygotowawczemi klas. do średnich zakład. naukow.

Pereświat-Soltan i Zacharzewskiej.

Zapisy chłopców i dziewczynk od 17-go sierpnia: lekcje rozpoczynają się 1-go września. W froebrowskim oddziale zajęcia od 15-go września. Przy zakładzie pensjonat. Adres: Wilno, Bakszta № 8, m. 4. 12—1395—2

Siedmioklasowa Polska Szkoła Handlowa

w Suwałkach

podaje do wiadomości, że egzamina powakacyjne rozpoczynają się 16 (29) sierpnia, lekcje zaś 23 sierpnia (5 września).

Wpis w klasie wstępnej 50 rub., w pozostałych 100 rub. rocznie.

5—1306—4

Zarząd.

Wileńskie Gimnazjum Męskie

M. N. PIESOCKIEGO

ze wszystkimi prawami szkół rządowych dla uczących się zawiadamia, że przyjmowanie prób o przyjęcie do młodszej, starszej, przygotowawczych, I, II, III, IV i V klas odbywa się codziennie od godz. 12 do 2-jej po południu w gmachu gimnazjum, zaulek Junkierski. Telefon № 677.

Początek egzaminów 20 sierpnia. 5—1347—3

KAWA „ZDROWIE“

Marji Godzielińskiej.



Niniejszem mam honor zawiadomić W. W-nych Panów, że Kawa „Zdrowie“ № 1, wyprodukowana przezemnie, jest środkiem pożywnym i pokrzepiającym dla osób anemicznych i słabych. Kawa „Zdrowie“, zawierając w sobie wiele pożywnych cząstek, może służyć jako wyborne śniadanie (gotowana w mleku na smak i zapach czekolady).

Analiza chemiczna wykazała następujące rezultaty:

Wilgoci	3,3%	Cząstek mineraln. 3,6%
Tłuszczu	12,1%	Kwas fosfor. (P ₂ O ₅) 0,9%
Białka	13,5%	

Moskwa, bulw. Nowiński, zał. Nowiński № 17.

Sprzedają we wszystkich miastach, w sklepach ko-lonjalnych i składach aptecznych.

Przedsta-wiciel R. A. PIÓRE, Wilno, zał. S-tego Ignace-go № 8. Telefon № 183.

Kawa „Zdrowie“ na serce i nerwy nie działa. 4—1351—3

Zakład fotograficzny T. Chodźki

przy ulicy Wileńskiej № 36, drugi dom od Prospektu S-to

Jerskiego w Wilnie

52—1271—16

od 1-go lipca do 1-go września w niedziele i święta uroczyste BĘDZIE ZAMKNIĘTY.

Z prawami gimnazjów rządowych

prywatne 8-klasowe gimnazjum żeńskie

Anny Jastrzębskiej w RYDZE 55.

Egzaminy wstępne 17 (30) i 18 (31) sierpnia. Lekcje rozpoczyna się

20 sierpnia (2 września).

4—1376—2

Przy zakładzie istnieją: pensjonat i klasy przygotowawcze.

Stancja dla uczniów

Mińsk Litewski, ulica Poli-cyjna № 5.

Staranna opieka—stół zdrowy—ogród

przy domu, ceny bar. umiarkowane.

6—1381—3

W BERLINIE

polskie Chambres-garnies.

Zimmerstr. 97 II piętro przy Friedrichstr.

Pokoje na dni i miesiące. Dzwonek na służbę z ulicy przy wejściu.

2—1164—2

SKRZETUSKA.

Poszukuje się zaraz

rutynowanego zarządcy

do samodzielnego prowadzenia pierwszo-

rzędnego hotelu w Warszawie. Kaucja

wymagana. Oferty z kopjami świadectw

i podaniem warunków należy nadsyłać do

Burowa 8 „pod Zarządzającym“.

3—3339—1

Lokal restauracyjny

3—3353—1 do wynajęcia

w Hotelu Francuskim w Warszawie

— SZKOLNA № 11.

Wiadomość na miejscu.

Zakład żeński

p. Leokadij Wołodkówny

w Rydze (Weidendam 3) wraz z

pensjonatem od roku szkol. 1907/8 prze-

chodzi pod kierunek

p. Emilji Lichtarowiczówny.

Zakład przygotowuje do egzaminów

wyższy dyplom.

Przy zakładzie otwierają się klasy

wstępne dla chłopców i dziewczynk

gotujące do średnich zakładów nau-

wych męskich i żeńskich.

Zapisy przyjmują się od 10 do 30 sier-

pnia. 5—1310—1

Potrzeba praktykantów

do zakładu ślusarsko-tokarsko-

chanicznego i elektrycznego; opiekę

rodzicielską.—Warszawa, Piękna

telefon 8328. Rauer (mistrz celiński).

Na żądanie wysyła się pocztą za po-

zieniem.

„CAPTOLIN“

PRZYGOTOWANY WEDŁUG RECEPTY

D-ra A. ZŁOTNICKIEGO.

Skład główny w aptece Ig. Kozłowskiego

w Warszawie, ul. Nowowiejska № 17

Cena: potrójne pudełko rb. 3 kop. 50

„zwyczajne“ „1“ „2“

Na żądanie wysyła się pocztą za po-

zieniem. 12—1344—6

Potrzebny pokój przy inteligentnym

rodzinnym, może być

z utrzymaniem. Oferty pisemne Rauer

Petersburski ul. Wielka. Zofja Radomina

5—1377—4

Konie wierzchowe na sprzedaż.

Bieniakonie, m. Wołkiszki. W. Hou-

walt. 5—1377—4